

ADRES:

POLAKA WE FRANCJI
70, Faubourg Poissonnière
PARIS X

TELEFON: PRO. 12-73

PRENUMERATA

Miesięczna 4 frs
Kwartalna 12 frs
Półroczna 24 frs
Roczna 48 frs

Prenumerata zagranicę
wynosi rocznie 80 fr.
Numer pojedynczy 1.25

HASŁO „POLAKA WE FRANCJI” WIARA I OJCZYZNA

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony spra-
wom społecznym, religijnym i kulturalno..
oświatowym

Hebdomadaire Polonais d'Information
religieuse, sociale et de formation
intellectuelle

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ROK XVII. Nr. 18 (135) 5 MAJA Mai 1940 roku.

Redaktor Naczelny: WIESŁAW STRZAŁKOWSKI

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIĄJCIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

Konstytucja 3 Maja a doba obecna

Są zdarzenia w życiu narodu, które nigdy nie przemijają. Zostawiają one bowiem ślad trwały w sercu pokoleń, ich wartość mierzy się nie do-
rażnymi wynikami, ale tym wpływem, które po sobie zostawiają na wieki całe.

Do takich wydarzeń należy przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę, zjednoczenie jej przez Chrobrego, Unia która połączyła Polskę z Litwą chwala odsiecz Wiednia, do nich należy i Konstytucja 3 maja, której obecnie obchodzimy święto.

Czemże zasłużyła sobie ta Konstytucja na tak wyjątkowe znaczenie w życiu narodu? Czy tem, że była pierwszą Konstytucją europejską na lat kilka przed Konstytucją francuską, czy tem, że postanowienia jej były racjonalne i słuszne, że ustanowiły tron dziedziczny w Polsce, że powiększały ilość wojska ku obronie kraju a stanowi mieszczańskiemu dawały prawo do zasiadania w Sejmie.

Pomimo całej wartości tych ulepszeń niedostateczneby to były tytuły do jej chwały. Komuż bowiem z nas, którzy w uniesieniu patriotycznym

obchodzimy jej święto na obczyźnie przyjdzie na myśl zastanawiać się czy słuszne było naprzykład postanowienie Konstytucji powołania na tron po śmierci króla Stanisława Augusta przedstawiciela saskiej dynastji.

Nie to stanowi o nieprzemijającym epokowym znaczeniu tego jedynego w dziejach aktu.

Konstytucja 3 maja ma wartość, która nigdy nie przeminie bez względu na to czy przysła Polska będzie republiką czy monarchją, bez względu na jej ustroj i formę rządów, ma wartość moralną.

Ta Konstytucja ustanawiająca swobody obywatelskie i silny rząd była wyrazem samowiedzy narodu, jego sumienia, które obudziło się w przeddzień klęski.

Świadczy o tym, że nawet w najgorszych dziejach okresach duch narodu żył, a moc jego wyraziła się w wyrzeczeniu się przywilejów i korzyści poszczególnego stanu na rzecz dobra ogółu.

Nawet w tym czasie, gdy zdawało się, że całą Polskę toczy zepsucie, że każdy tylko myśli w sobie, zapom-

niawszy o Ojczyźnie, nawet w tym czasie w najgłębszych warstwach świadomości narodowej żyje chęć poprawy, odrodzenia, żyje sumienie narodowe.

W imię tego sumienia narodowego wołali twórcy Konstytucji o znaczeniu siły zbrojnej w słowach następujących: „naród winien jest — sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości swobód narodowych. Wojsko nie innego nie jest, tylko wy-
ciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony.

Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej; słowem winno być jego najsilniejszą tarczą”.

Rozumieli oni bowiem dobrze, że tylko silna armja narodowa może stać się strażniczką swobód które poręczała Konstytucja, tych swobód, które cenniejszą drożej nad życie nad szczęściem i włości osobistą” mężowie krajowi od-

lego uchwalili.

Nazwiska tych ludzi pozostaną na-
zawsze zapisane w sercach Polaków: nazwiska Małachowskiego, Kołłątaja i Staszica, a dzień pamiętny uchwalenia Konstytucji stał się jednym z najdroższych wspomnień narodo-
wych.

Ku tej Konstytucji 3 maja, w której znalazła wyraz najpiękniejszy du-
sze narodu i dziś zwracają się nasze spojrzenia.

Na obcej ziemi walcząc o wolność dla Polski, z niej siłę czerpać powin-
niśmy i wiara, że naród nasz jest na-
rodem wielkim i twórczym, skoro potrafił się zdobyć na tak dojrzały przejaw myśli państwowej w cza-
sach, gdy w tejże Francji, na której ziemi gościmy w krwawych zma-
ganiach kształtowały się zaledwo podziałimy demokratycznego ustroju.

Powinna nam one być otuchą, że w narodzie naszym są siły niewy-
czerpane dzięki którym powstanie jak niegdyś w czasie Konstytucji 3 maja nowy kształt życia Polski, o-
partej o zasady ładu państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Wiesław Strzałkowski

Dr. J. J. Jakóbkiewicz

Polska na morzu

Naród polski był zawsze uważa-
ny jako naród par excellence lądowy. Do niedawna jeszcze uważano że nie umiemy na morzu poru-
szać się, nie rozumiemy życia morskiego, nie orjentujemy się w zagad-
nieniach życia morskiego; czujemy się na morzu obco, nie swoje, nie tak jak na lądzie, jak na roli, gdzie mamy tradycje i umiłowania od wieków ustalone.

Stąd płynęły liczne w Polsce oba-
wy, czy damy sobie radę z tworze-
niem marynarki i portu i wogóle z zagadnieniami morskimi.

Przy tworzeniu jednak marynar-
stość przewyższyła nasze oczekiwa-
nia, rozwiała obawy i tchnęła wia-
rę w siły i zdolności naszego ludu do podejmowania zagadnień mor-
skich. W ostatnich wypadkach wo-
jennych nasza marynarka wojenna i marynarka handlowa zdały naj-
trudniejszy egzamin życiowy i do-
wiodły, że były zorganizowane pierwszorzędnie i stały na bardzo wysokim poziomie sprawności fa-
chowej.

Dla wielu było to istną niespo-
dzianką i otworzyło oczy na bogate walory charakteru polskiego, ujawniło duże zdolności pokonywania największych trudności na zdawało by się obcym dla Polaka terenie, jakim jest morze.

Świadczą o tem dobitnie fakty. Marynarka wojenna, spełniwszy

wszystko co w wytworzonej sytu-
acji strategicznej mogła spełnić, po-
niosła sama straty małe w stosun-
ku do strat jakie zadała nieprzyja-
cielowi. Zginęły więc w czasie dzia-
łań wojennych w Polsce «Gryf» i «Wicher».

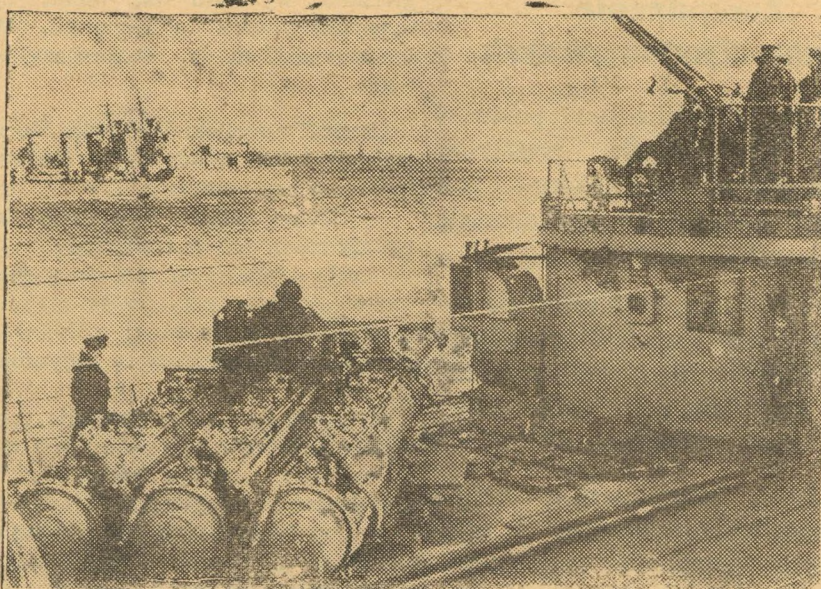
Zaatakowani byli dużą liczbą sa-
molotów niemieckich. Zanim oba

okręty zostały zatopione, zdołały zniszczyć kilkanaście nieprzyjacielskich samolotów i zatopić torpedow-
niec niemiecki i dwa kontrtorpe-
dowce.

«Wicher» zginął otoczony ze wszystkich stron siłami nieprzyja-
cielskimi: torpedowany przez nie-
mieckie łodzie podwodne, bombar-
dowany artylerią wojennych stat-
ków niemieckich, zasypyany pociskami bombowymi z aeroplanów. Mię-
dzy tymi pociskami było podobno około 1150 pocisków głębinowych, pękających na rozmaitej głęboko-
ści w wodzie dokoła ściganego ok-
rętu.

Cztery okręty podwodne: «Żbik», «Wilk», «Ryś» i „Sęp”, w podobny sposób ścigane przez nieprzyjacielskie siły powietrzne i przez całą eskadrę okrętów wojennych nie-
mieckich, zostały ciężko uszkodzo-
ne. Mimo to, zdołały wymknąć się nieprzyjacielowi i dotrzeć do brze-
gów Szwecji, gdzie zostały internowane.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej.)



Torpedowce polskie współdziałają z marynarką brytyjską Nr. A-1558

Najważniejsze wypadki doby ostatniej

Niemieckie plany

Walka w Norwegii przybiera coraz większe rozmiary i obie strony gromadzą siły do przyszłych walk, które zadecydują o przewadze jednej z nich.

Obecnie toczy się raczej walka podjazdowa, "guerre de guerillas" z której przebiegu nie widać sił obu przeciwników.

Walka o Norwegię ma znaczenie zasadnicze dla Niemców, gdyż w razie powodzenia, Szwecja odcięta od świata wpada im w ręce bez wielkiego wysiłku. Tym tłumaczą niektórzy powstrzymanie się Niemców od napaści na Szwecję. Napad na Szwecję w obecnej chwili mogły utrudnić akcje niemieckie w Norwegii, gdyż Szwecja obecnie może wykorzystać przeciw Niemcom całą swoją siłę bojową na lądzie, w powietrzu, a zwłaszcza na morzu.

W razie pozostawienia Szwecji jej własnemu losowi, siła militarna tego kraju wartość swoją utraci. Inni tłumaczą pozostawienie Szwecji w pokoju tym, że Niemcy w najbliższym czasie zamierzają udeżyć na Linie "Meginot'a" i uzyskać rudę żelazną księstwa Luksemburskiego i Lotaryngii. Trudno liczyć na to, aby akcja na tym odcinku dała im oczekiwane rezultaty.

Równocześnie z walką o rudę, prowadzą Niemcy wojnę o naftę, zalewając Rumunię "turystami" oraz dążąc do zapewnienia sobie swobody żeglugi na Dunaju.

Stanowcza postawa Węgier i Jugosławii powstrzymała niemieckie kanonierki, które miały pełnić straż na Dunaju, a może i stanowić straż przednią nacierających w przyszłości Niemców na Węgry i Jugosławię.

Włoskie gry i gierki

Penetracja niemiecka na teren Węgier nie bardzo przypada Włochom do gustu.

Toteż nie mogą zdecydować się na działanie. Mussolini odkłada kilkakrotnie swoje przemówienie, które miało przesądzić o stanowisku Włoch.

W między czasie przemawiał Dino Grandi — znany nam ze swojej wizyty w Polsce, który zapewniał, że Italia nie może pozostać neutralną.

Prasa faszystowska występuje przeciw pismu «Osservatore Romano», które jest organem Watykanu.

Pismo to, które od czasu wojny zwiększyło swój nakład z kilku do stukilkudziesięciu tysięcy nie podlega cenzurze i wobec znanego nastawienia Ojca Świętego, stara się być neutralnym, podając komunikaty wojenne sojuszników i niemieckie a

to się Mussoliniemu nie podoba.

Stanowisko tego jedyne wolnego dziennika w Italii tym bardziej może być dla «Duce» irytujące, że w tej chwili wysłał na ambasadora do Berlina p. Dino Alfieri znanego zwolennika Hitlera, odwołując p. Attolico, który żył w stosunku do Niemiec bardziej chłodne uczucia.

Prasa włoska występuje dalej z pretensjami pod adresem Francji o uregulowanie spraw Morza Śródziemnego, na co słusznie odpowiadają sfery francuskie, że Francja nie oczekuje niczego od Włoch i jeśli te ostatnie mają jakieś propozycje, to mogą wystąpić do Francji o wszelkie odpowiednie rozmowy.

Te różnorodne posunięcia dyplomacji włoskiej pobudzają czujność aliantów, którzy na wszelki wypadek przesuwają niektóre jednostki floty na Morze Śródziemne.

Amerykańska pomoc sojusznikom

Wobec okresu przedwyborczego trudno jest w Ameryce przeprowadzić zmiany Aktu o neutralności, która pozwoliłaby na sprzedaż aliantom środków uzbrojenia na kredyt.

Natomiast Amerykanie znaleźli sposób udzielenia pomocy aliantom w postaci sprzedaży na kredyt innych towarów.

Równocześnie uznano za możliwe, aby sprzedaż nawet materiałów wojennych mogła odbywać się na kredyt zagwarantowany przez banki amerykańskie, o ile zakupy dokonywane będą nie bezpośrednio na rachunek rządów państw sojuszników, ale przez prywatne firmy tych krajów.

Zresztą nawet sama zasada sprzedaży na kredyt materiałów wojennych nie jest uważana za wykluczoną. Jak bowiem wynika z oświadczeń senatora Pittmanna, narazie sojusznicy rozporządzają dostatecznymi zapasami pieniędzy, aby moc bez większych wysiłków płacić gotówką.

Zatym należy przypuszczać, że gdyby alianti znaleźli się w sytuacji kłopotliwej — to będą mogli liczyć na pomoc Ameryki, w której coraz częściej rozlegają się głosy, że im prędzej udzieli się pomocy aliantom, tym prędzej skończy się wojna.

Zarządzenie Stanów Zjednoczonych

Kongres uchwalił ustawę postanawiającą zablokowanie wszelkich kwot na rachunkach i należności państwowych i obywateli obu ostatnio napadniętych krajów.

Wobec powyższego Niemcy nie dostali złota duńskiego i Norweskiego — jak również mogą przekreślić nadzieję przywłaszczenia sobie należności dewizowych swoich ofiar.

Zarządzenie amerykańskie będzie precedensem do stosowania w analogicznych wypadkach w przyszłości, gdyby się miały one powtórzyć

Budżet angielski na rok 1940-41

Najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia w Anglii było złożenie przez Kancelarza Skarbu w Izbie Gmin projektu budżetu na rok 1940-1941.

Budżet ten według projektu wynosi po stronie rozchodów kwotę 2.667 milionów funtów, co w przeliczeniu na franki daje sumę ponad 366 miliardów 725 milionów franków.

W opinii angielskiej uważa się, że przedłożony projekt budżetu jest znacznie niższym, niż przewidywały najpoważniejsze koła finansowe które w piśmie „The Economist” określały go 3 tygodnie temu na kwotę ponad 3 miliardy funtów.

Redukcję budżetu przypisuje się temu, że brak wielkich walk na razie nie wymaga nadzwyczajnych wydatków.

Projekt budżetu przewiduje wprowadzenie szeregu nowych podatków bezpośrednich i pośrednich (przy kupnie tytoniu, papierosów, napojów i t.d.), które poza dochodem dla skarbu mają ograniczyć spożycie, gdyż

nawet najbogatszy naród musi oszczędzać — a oszczędności rząd chce pozyskać dla umieszczenia w nich pożyczek państwowych. Okazuje się bowiem, że do zrównoważenia budżetu brakuje 1.400 milionów funtów, t.j. blisko połowę tego, co się na wydatki preliminuje.

Znawcy angielskich stosunków uważają, że Rząd znajdzie pieniądze na prowadzenie wojny bez stosowania jakichś metod przymusu, jak w Niemczech, gdyż społeczeństwo angielskie skłonne jest do najdalej idących ofiar na rzecz zwycięstwa zaś zasobność i bogactwo Anglii jest wszystkim znana.

Jest ciekawe, z jakim uczuciem zazdrości podała włoska «Tribuna» artykuł o astronomicznych cyfrach budżetu John Simona.

Tak, Włochy na taki budżet nie stać — ani ich sojusznika, a wiadomo, że według słynnego powiedzenia Napoleona „aby zwyciężyć przeciwnika potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze pieniędzy”.

Nieudany chwyt propagandy niemieckiej

Jest rzeczą powszechnie znaną, że napad niemiecki na Danię i Norwegię wywołał oburzenie i potępienie ze strony całego świata cywilizowanego.

Propaganda niemiecka, chcąc usprawiedliwić ten nowy akt gwałtu usiłowała przedstawić go w sposób dla siebie korzystny. Mianowicie p. Ribbentrop zwołał dziennikarzy neutralnych i zaprosił zaakredytowanych w Berlinie dyplomatów i oświadczył im, że Niemcy miały dane, że alianti zamierzają napaść na kraje skandynawskie. Rzesza więc uważała za konieczne uprzedzić sojuszników i uchronić Danię i Norwegię od wojny, przez pokojową okupację tych krajów.

Zdajemy sobie sprawę, że nikt poza Niemcami nie dał się nabrać na ten nowy chwyt propagandy niemieckiej. Przeciwnie, tak jawne bezcelne kłamstwo spotkało się z oburzeniem opinii amerykańskiej, którą Niemcy usiłowali wprowadzić w błąd.

Turcja

Pouczona doświadczeniem niemieckiej roboty podziemnej Turcja, wyrzuca na gwałt "turystów" i innych jawnych, czy ukrytych agentów Gestapo.

Gdybyż i inne kraje poszły w jej ślady.

Eugeniusz Barot.

WYWIAD Z GEN. CARTON DE WIART

Wielki przyjaciel Polski, dobrze nam znany z 9-letniego pobytu w naszym kraju — generał Carton de Wiart, dowódca jednej z jednostek alianckich w Norwegii udzielił korespondentom francuskim i angielskim wywiadu na temat sytuacji Sprzymierzonych w Norwegii. Wywiad ten zamieścił m. in. wczorajszy «Paris-Soir».

Generał angielski podkreślił, że zaopatrywanie wojsk alianckich w Norwegii odbywa się bez trudności.

— Niema takich trudności, których byśmy nie mogli przezwyciężyć — mówił generał. — Problem ten w najbliższych dniach zostanie ostatecznie uregulowany. Zresztą o naszej sytuacji w Norwegii mogę mówić z największym optymizmem.

Sytuacja ta według generała jest coraz lepsza. Żołnierze przyzwyczajają się szybko do swego nowego otoczenia. Posiłki nadchodzą w dostatecznej liczbie.

— Nie trzeba być niecierpliwym — podkreślił dalej generał. — To, że dotychczas niema poważniejszych akcji w tej pierw-

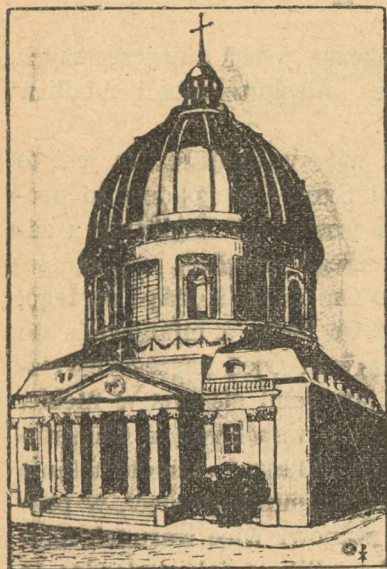
szej części kampanii dowodzi, że w najbliższym czasie będziemy mieli poważniejsze wydarzenia.

Generał de Wiart podkreśla dalej, że od chwili ustanowienia alianckich stanowisk przeciwlotniczych i wprowadzenia do akcji samolotów myśliwskich Sprzymierzonych, naloty maszyn niemieckich niemal ustały. Od czterech dni już nie było nalotu na Namsos, jedynie dwa niemieckie samoloty wywiadowe dokonywały lotu rozpoznawczego na bardzo wielkiej wysokości, a dwa bombowce niemieckie, które niedawno nadleciały, zostały stracone przez myśliwców angielskich.

Z dużym entuzjazmem opowiadał generał de Wiart korespondentom o swych żołnierzach.

— Ich nastrój — mówił generał — przeżył znacznie stan podniecenia, obserwowany tak często przy finałowych rozgrywkach o mistrzostwo angielskiej Ligi piłkarskiej. Pałają się do walki z Niemcami.

NIGDY NIE ZGINIE



KSIADZ IGNACY

Gdy ciało sztywnieje w bezruchu do wolnego i silniejszego życia zry-



1 Piotr. IB. 7 — 11.

Najmilsi! Bądźcie roztropni i czuwajcie w modlitwach, a nade wszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wielkość grzechów. Goście radzi przyjmujcie, jedni drugie bez szemrania. Każdy jako wniął łaskę, usługując ją jeden drugiemu, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli który mówi jako mowy Boże, jeżeli której Bóg dodawa, aby we wszystkim był Bóg pochwalony przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Jan XV. 26. 27. XVI. 1 — 4.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadeztwo dawać będzie. I wy świadeztwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale m to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że m ja wam powiedział.



Dep. HAUTE-GARONNE:

St. ROME, poniedziałek, 6 maj
MENESTROL, wtorek 7 maj
Dep. AUDE:

GAJA la SALVE, czwartek 9 maj
Dep. TARN:
PUYLAURENS, piątek 10 maj
MOULIN MAGE, sobota 11 maj
Dep. AVEYRON:

ST. AFFRIQUE, niedziela 12 maj
REGNISTA, poniedziałek 13 maj
DURENGUE, wtorek 14 maj
SALLES-CURAN, środa 15 maj
PONT de SALARS, czwartek 16
maj
NANCELLE, piątek 17 maj
LUNAC, sobota 18 maj
RODEZ, niedziela 19 maj
LAÏSSAC, poniedziałek 20 maj

Uwaga: W miejscowościach wyżej wymienionych okazja do spowiedzi św. od godz. 7,30 rano; msza św. po spowiedziach.

F. Rozynek
25, rue Malaret
TOULOUSE

DARY NA ŁANCUCH ŚWIETLIC
im. PAPIEŻA PIUSA XII.

Jako dalsze ogniwa łańcucha, rozpoczętego hojnym darem Ojca św. Piusa XII, złożyli na Świątlice Żołnierza Polskiego we Francji:

Administracja czasopisma "Wia-	
rus Polski"	1000 fr.
p. J. H.	3000 fr.

P. Minister Pułski jako prezes Biblioteki Polskiej, подарował Świelcom im. Papieża Piusa XII cały nakład wydawnictw "Biblioteki luksemburskiej."

Z prośbą o dalsze deklaracje łączę wyrazy serdecznej podziękii dla szlachetnych ofiarodawców.

Biskup Polowy Wojsk Polskich
Józef Gawlina.

«POLSKI CZERWONY KRZYŻ
WE FRANCJI»

W tych dniach wyszedł spod prasy pierwszy numer miesięcznika „*Polski czerwony krzyż we Francji*”. Na treść numeru składają się artykuły, ilustrujące działalność Polskiego Czerwonego Krzyża od wybuchu wojny. Każdy artykuł streszczony jest w języku francuskim lub angielskim.

Zewnętrzna szata numeru przedstawia się pięknie. Jest on bogato ilustrowany, m. in. zawiera fotografie Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Ignacego Paderewskiego. Trójbarwna okładka dopełnia harmonijne całości.

wa się duch.

Wierząc w „świętych obcowanie”
wierzimy w pomoc nawet tych co
odeszli lub odejdą w zaświaty.

Módlmy się dziś bracia za tych co poszli w bój. Niech anioł zwycięstwa strzeże ich dróg dalekich i nieznanych. Niech do t. ymfu kieruje ich kroki. Modlitwy umęczonego i cierpieniem oczyszczonego narodu nie odrzuci Bóg. Módlmy się by żadnemu z naszych braci walczących nie zbrakło sił do spełnienia poruczonych mu zadań. By żaden z nich nie padł przedwcześnie zmożony walką lub rażony b. onią napastnika. Bóg

wszelchnięci, źródło życia i siły
niech da im moc, której nie zdolają
się przeciwstawić wszyscy przeciwnicy
jego. Jak puklerz niewidoczny
ale rzeczywisty, niech każdego bojo-
wnika wolności otacza opieka nad-
ziemska naszej Królowej Niebieskiej
i naszych świętych i męczenników
narodowych. Polska rozdarta, naród
rozproszony niech się zjednoczy w
jednym wielkim błaganu. Ze wszy-
stkich kościołów, ze wszystkich do-
mów, ze wszystkich serc polskich
niech płynie modlitwa nieustanna:
"O zwycięstwo braci naszych, żoł-
nierzy walczących za wolność i spra-
wiedliwość — i posimy Cię Panie."

X, AUGUSTYN JAKUBISIAK

Warunki Skuteczności Modlitwy

Warunki skuteczności Modlitwy

Zapowiadając wyznawcom swoim doświadczenia, cierpienia, smutki i prześladowania, dał im Chrystus to nieocenionej wartości zapewnienie: «Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam» (Jan, XVI, 23). W myśl tego zapewnienia, Wszechmoc Boga do dyspozycji człowieka. Bóg spieszy z pomocą tym, którzy Go wzywają. Potęga modlitwy i jej skuteczność nie ma granic. Jeden tylko istnieje warunek tej skuteczności. Wyraził go Chrystus, gdy mówił: «Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Ta tylko modlitwa okaże się skuteczną, ta tylko prośba będzie wysłuchana, którą człowiek zawnowi do Boga Ojca w imię Syna Jego».

Na czym polega ten warunek skuteczności modlitwy? Co znaczy prosić Ojca w imię Syna? Znaczą to przede wszystkim powoływać się na zasługi życia i śmierci Jezusa Chrystusa. On sam upoważnił nas do takiego powoływania się na Niego, biorąc na siebie naturę ludzką, a z nią brzemie odpowiedzialności za grzechy nasze. "Niemoce nasze wziął On na siebie, a boleści nasze własne nosił... Zranion jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych. Każdą pokoju naszego jest na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swoją obróciliśmy się, a Pan włożył nań nieprawości nas wszystkich" (Izaj. LIII, 4—6). Oto dlaczego Jezus Chrystus jest rzecznikiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też i za grzechy całego świata (I Jan, II, 1). Stąd też pochodzi nieocenionej wartości przywilej nasz, mocą którego

wolno nam jest, a nawet polecane mamy, powoływać się w modlitwach do Ojca na zasługi Syna.

By skutecznie modlić się "w imię Chrystusa", trzeba wierzyć w Jego interwencję, jako «jedynego pośrednika naszego, który samego siebie dał na odkupienie za wszystkich» (I Tym. II, 5-6), jako Syna Bożego, któremu Ojciec dał wszystko w ręce" (Jan, XIII, 3). Trzeba więc wierzyć w niewyczerpaną moc i władzę, jaką Chrystus posiada i z jaką spieszy z pomocą wszystkim, którzy pośrednictwa Jego wzywają. Kto z taką wiarą modli się, ten niezawodnie będzie wysłuchany. "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: — mówi Chrystus — wszystko, o co będziecie prosili w modlitwie, *wierząc*, weźmiecie" (Mat XXI, 22). Mowa tu o wierze wyzbitej wszelkich wahań i wątpliwości: "A jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech prosi Boga, który obficie wszystkim daje, a nie odmawia. I będzie mu dane. Ale *niech prosi z wiarą, nie wątpiąc*. Bo kto wątpi, podobny jest do wału morskiego, który wiatr wzrusza tam i sam. Przetoż niech taki człowiek nie mniema, żeby co otrzymał. Mąż umysłu dwosiego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich" (Jak. I, 5—8).

Z taką to wiarą Apostołowie, uczniowie i wyznawcy Chrystusa dokonywali cudów w imię Jego. Gdy Piotr Święty wraz z Janem po uzdrowieniu chromego od urodzenia stali się przedmiotem podziwu mas: „Mężowie izraelscy — mówił Piotr do tłumu — cóż się temu dziwujecie, albo czemu się nam tak pilnie przypatrujecie, jakobyśmy to własną mocą lub pobożnością uczynili, że ten chodzi?" (Dzieje Ap. III, 12). „Niech

że w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego... ten oto stoi przed was — w imię Chrystusa jest to wierzyć mi zdrowy... (Ibid. IV, 10). Modlić niezachwianie, że Ten, którego to imię wyraża, jest jedynym Zbawicielem naszym. "Ten ci jest kamień wzgardzony od was budujących, który się stał kamieniem węgielnym. I niemasz w żadnym innym zbawienia: Albowiem niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni" (Ibid. IV, 11—12).

Skoro jednak w modlitwach naszych wolne jest nam powoływać się na Syna Bożego, jaki przedmiot powinny mieć te modlitwy? Czyż nie powinny one jak najgłębiej być zgodne z nauką Chrystusa? Czy wolno nam prosić, o rzeczy złe, niezgodne z celem, dla któregośmy stworzeni, przeciwne naszemu powołaniu, lub szkodliwe dla bliźnich naszych? Ież te razy jak nierozumne dziecko, co ręce wyciąga do ognia lub trucizny, domagamy się od Boga tego, co wręcz sprzeczne jest z zadaniem życia naszego, szkodliwe prawdziwemu dobru naszemu, albo dobru bliźnich naszych! A gdy Ojciec nasz w Niebiesiech nie wysłuchuje takich prośb i modlitw, pomawiamy Go o nieczułość, obojętność na potrzeby nasze. "Nie wiecie, o co prosicie" (Mat. XX, 22), mówi Chrystus do matki synów Zebedeuszowych, proszącej, aby synowie jej siedzieli jeden po prawicy a drugi po lewicy w Królestwie Bożym. "Pożądacie, a nie macie, zazdrościcie, a nie możecie dostać... Proście, a nie otrzymujecie, przeto, iż źle prosicie, w celu zadowolenia waszych pożądliwości" (Jak. IV, 2—3), mówi Jakób Apos-

toł, tłumacząc jeden z najczęstszych powodów nieskuteczności modlitw ludzkich.

Prosić więc w imię Jezusa jest to leceniami Syna Bożego, jest to przegodnić przedmiot modlitwy z zacięciem o to, czego On chce, pragnąć tego, czego On pragnie, dążyć do tego, do czego On dąży, a mianowicie do spełnienia woli Ojca naszego na ziemi, tak jak pełni się ona w niebie. Najściślejsze współzycie z Chrystusem, najzgodniejsze współdziałanie z Nim przynajmniej w chęci, w pragnieniu, stanowi więc warunek skuteczności modlitwy, jak stwierdza to sam Zbawiciel, gdy mówi: "Jeśli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, cegółkolwiek byście chcieli, proście, a stanie się wam" (Jan, XV, 7).

Warunki te skuteczności modlitwy zastosujemy, drodzy Bracia, do najbardziej ważnej dla nas sprawy wybawienia Polski. Że sprawa ta godna najgorętszych naszych modlitw i prośb, dowodzi tego fakt, że nie tylko chodzi w niej o bliźnich naszych narodowości, ale że chodzi w szych tak rodaków, jak i ludzi innej o Boga samego. Jest to sprawa nawskroś religijna, wróg nasz bowiem jest wrogiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, a więc i Ojca. Całe dzieło materialnego zniszczenia, jakiego dokonuje on u nas, jest następstwem stokroć gorszego spustoszenia moralnego, jakie chce zdziałać w duszach polskich. Duszom tym usiłuje on uniemożliwić życiodawczy stosunek z Bogiem, uczynić z nich natomiast ślepe narzędzie piekła, wplątane w dzieło buntu złego ducha, którego woli on jest wyrazić.

Dalszy ciąg na stronie 6-ej.

W obronie Warszawy (Ze wspomnień podporucznika Z.)

6) ROZDZIAŁ II CIĘŻKIE DNI

«Nie wiem co będzie z Warszawą, ale uważam, że powinniście wyjechać», odpowiedział Jurek, «Jutro będę coś wiedział napewno» dodał i postanowił o świcie zadzwonić do Jasia, który od swego wuja, znanego w Warszawie pułkownika mógł przecież coś słyszeć o najbliższych losach Stolicy. Podczas dwóch nocnych alarmów Jurek zorganizował schodzenie na dół. Każdy miał zimowy płaszcz i maskę przy łóżku. Schodzono szybko, ale spokojnie bo przecież, jak powiedział Jurek, trudno było przypuszczać, żeby pierwsza bomba miała właśnie spaść na ich kamienicę. Nie zapomni się przynajmniej niczego, i nie trzeba spowrotem wracać do mieszkania. Nazajutrz o 6-tej z rana Jurkowi udało się połączyć z Saską Kępą.

— Jakto? Co pan jeszcze robi w Warszawie — mówił przez słuchawkę przerażony głos starszej siostry Jasia, która swym wesołym usposobieniem zawsze zjednywała sobie wszystkich, i której poważny ton zaniepokoił Jurka. «Niestety» — mówił — «Nie dostałem jeszcze przydziału, ale chciałbym się od państwa czegoś dowiedzieć o Warszawie». Jakto, więc pan nic wogóle nie wie co się stało? Musi pan natychmiast uciekać z Warszawy.

Był rozkaz przez radio do wszystkich mężczyzn. Wszyscy mają natychmiast, jeszcze dziś w nocy maszerować na wschód. Rząd już wyjechał. Wszyscy znajomi: i Kazio i pan Edward i Staś ze Zbyszkim i Wacek, no wszyscy, już dawno całą grupą wyszli. Zdaje się na Mińsk

Mazowiecki, — mówiła jednym tchem Hanka. Jurek słuchał przez chwilę uważnie, wreszcie przerwał. «Przed wszystkim nikt mi nie może kazać uciekać, — odpowiedział. — Będę u was za dwie godziny, jeżeli jest Jas to niech zaczeka».

Położył słuchawkę i pobiegł na dworzec dowiedzieć się o pociągi. Okazało się na szczęście, że ostatni jakiś towarowy pociąg ma odejść o 7-ej. Ucieszył się bardzo, nie przypuszczał żeby można było jeszcze wyjechać z Warszawy. «Proszę pakować manatki, za pół godziny odchodzi pociąg» — wołał po chwili, budząc śpiące dzieciaki.

Pani H. czuła się dziś lepiej i już od wczesnego ranka krzątała się przy kuchni.

I nie minęło nawet pół godziny, jak tymczasowy opiekun zęgnął odjeżdżających w nieznane przyjaciół. «Nie wzięli żadnych rzeczy, mogą nie dojechać, ale jeżeli Hanka mówiła prawdę to może i lepiej że zaryzykowali podróż», myślał, kierując się do PKU Jurek. A tymczasem, wszystko, co się działo na ulicach, potwierdzało nieomylnie straszliwy rozkaz ewakuacji. Nieprzebrane tłumy mężczyzn, z pakami i walizami ciągnęły pośpiesznie wszystkimi ulicami Pragi, posuwając się na Grochów. Mińsk i Radzymin. Opuszczony gmach PKU stał samotnie i daremnie Jurek dobijał się ze wszystkich stron do pustej kamienicy. Czyżby wszyscy urzędnicy mieli podobnie jak on niebieskie karty i wykonywali w tej chwili odnoszący się do nich rozkaz? Niewiadomo, w każdym razie od rana nie urzędowano już nigdzie. Na wale wiślanym jeszcze wczoraj pokopane stanowiska świeciły pustką. Wzdłuż całego wybrzeża nie było widać ani jednego żołnierza, ani jednej armaty.

Jurek wmieszał się w tłum by wraz z innymi dotrzeć do Saskiej Kępy. Jasnym było dla niego, że gdyby dowództwo chciało się bronić w Warszawie, to nie zarządzałoby ogólnej ewakuacji na wschód. «Czyżbyśmy się doprawdy mieli cofać aż do Bugu, czyżby aż stamtąd dopiero miała rozpocząć się nasza kontrofensywa? Utrata linii Wisły

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Z wierszy o polskim morzu

(Wyjątki ze zbioru «Wyjazd na połów», wyróżnionego na konkursie marynistycznym im. Szareckiego Związku Dziennikarzy i Literatów).

RYBACZKI ZE SWARZEWA

O, wy rybaczki smutne z Pucka i Swarzewa,
Na paciorki różańców nawlekacie noce,
Co noc się wasze serce z wiatrami szamoce
Niczem biedne jesienią umęczone drzewa.
Co noc każda z was staje oko w oko z wrogiem
Co przychodzi z nienacka w deszczowej zawiei
I jak widmo nieszczęścia przystaje przed progiem,
Patrząc w twarze zmartwiałe, w twarze bez nadziei.
(Bo jakże często nadzieja jest płonna
A serce, które kocha o nieszczęściu nie wie)
Rozumie ból nasz tylko Swarzewska Madonna,
Która Syna widziała na krzyżowym drzewie...
Jej oczy niby gwiazdy drżą na nieboskłonie
O los kruchych łódeczek, które fala miota.
...Ponad żywiołem smutno załamane dłonie,
Miłość wasza bez granic i wasza tęsknota.
O, niech kutry rybackie sztorm omija zdala,
Niechaj wiatry jak bracia na połów prowadzą,
Niechaj im dobrą będzie i łaskawa fala,
Niechaj bezpieczne będą pod miłości władzą.
A tym, dla których mowa morza jest surowa,
Nad którymi zawisło nieugięte prawo,
Tym niechaj będzie trumna lazuruwa
Jak niebo całe na wieki łaskawą.

Wiesław Strzałkowski.

WYJAZD NA POŁÓW

W Wielkiej wsi są kapliczki tak ciche i białe,
Z głębi nisz ciemnych Chrystus spogląda na morze,
Nad domkami rybaków dmą wichry zuchwałe
Czarne dachy zastrygły w czerwieni kolorze,
Bieleją gęsi długie korowody
Srebrzy się księżyc i zatoki wody...

Już z łąk wilgotnych owiec zeszyły stada,
W izbach rybacy siedli do wieczery,
Popod murami noc się cicha skrada,
Od morza powiew idzie ożywczy i świeży,
Budzą się w sercu żeglarskie westchnienia,
Srebrnemi blaski noc się rozprzestrzenia.

Niedługo czarne kutry ciągnące wężerze
Na połów ruszą po lustrzanej wodzie,
Księżyc je w swoją poświatę ubierze,
Srebrem obite będą płynąć łodzie,
A w nich Kaszubi w morze zapatrzeni
Tak nieruchomi jakby orszak cieni.

Jakby nie byli to zwykli rybacy,
Którym wiatr dłutem złobił twarde rysy
I których ręce zczerniały od pracy,
Ale rycerze odziani w kirysy,
Na tarczach ciężkich dźwigający sławę
Gdzieś na wojenną idący wyprawę.

Wiesław Strzałkowski.

Dr. J. J. Jakóbkiewicz

Polska na morzu

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej.)

«Orzeł» — największy nasz okręt podwodny też wymyka się szczęśliwie nieprzyjacielowi. Dla naprawienia uszkodzonego steru zmuszony był wejść do portu w Tallinie, używając — zgodnie z prawem międzynarodowym — 24 godzinny postój. Pod presją dyplomacji niemieckiej władze estońskie internują (bezprawnie) nasz okręt. Zabierają wszystkie mapy nawigacyjne, kapitana okrętu zabierają na brzeg i tam, jako chorego, internują w szpitalu. Dają straż wojskową estońską do pilnowania pozostałej w łodzi załogi, również straż na brzegu do pilnowania samego okrętu podwodnego.

Grudziński, już znany wszystkim dzielny zastępca dowódcy „Orla” organizuje tejże pierwszej nocy, kiedy został okręt zaarrestowany, ucieczkę «Orla» z portu. Nasi marynarze związują straż na molo, rozbroiwszy uprzednio wszystkich żołnierzy jednocześnie, odcumowują okręt i odjeżdżają, zabierając ze sobą estońską straż, znajdującą się wewnątrz okrętu.

Bez map nawigacyjnych, ścigany przez Niemców «Orzeł» przy pierwszej, nadarżającej się sposobności, zdobywa mapy nawigacyjne na zatrzymanym statku handlowym. Mapy te niestety nie posiadały oznaczeń rozstawionych zastaw minowych.

W niesłychanie niebezpiecznych warunkach przechodzi «Orzeł» cieśniny duńskie, ocierając się niemal o wojenne okręty strażnicze. Przy-

bywa wreszcie do Anglii, gdzie pełni obecnie służbę obok okrętów podwodnych marynarki wojennej angielskiej.

Wice-admirał J. Unrug, bohaterko broni Helu do 10 października, a więc najdłużej trzyma sztandar Polski.

Marynarka handlowa nasza wykazała również duże zalety. Mimo krótkiego okresu istnienia, uzyskała silne tempo rozwojowe tak w zakresie budowania różnych jednostek okrętowych najbardziej nowoczesnych jak i w zakresie ekspansji nawigacyjnej. Nasze okręty handlowe po szybkim opanowaniu basenów morza Północnego i Bałtyckiego, zaczęły torować sobie drogę do regularnej komunikacji w basenie morza Śródziemnego, zwłaszcza do portów Bliskiego Wschodu, to jest do Grecji, Turcji, Palestyny, Syrii, Egiptu. W ostatnich latach zbudowano motorowce najbardziej nowoczesnej konstrukcji, ustaliły one stałą komunikację między Gdynią, Ameryką Południową, Afryką i Ameryką Północną. Spotykałem w rozmaitych portach nasze okręty, jak w Antwerpii, Amsterdamie, Londynie, Salonikach, Pireusie, Aleksandrii, Dakarze i wszędzie widziałem je naładowane z pogrążeniem po waterlinie, co w ostatnich czasach widywało się wcale nie tak często nawet u Anglików, Włochów i Francuzów. Dowodziło to o tym, że handlowa część organizacji naszej ekspansji morskiej była również dobrze zorganizowana.

Radością wielką dla każdego Po-

laka jest fakt, że cała niemal flota polskich wódców kolosalnych trudności, jakie stwarza dla Polaków obecność tego terenu — morza. handlowa licząca ponad 120.000 ton, została po wojnie uratowana. Zginęły małe statki komunikacji przybrzeżnej, jak «Gdynia», «Wanda», oraz zatopiony został przez własną załogę statek Tormi w porcie Gdańskim. Dowodzi to wysoki poziom kierownictwa marynarki handlowej.

Gdy zestawimy teraz poziom organizacji oraz losy naszej marynarki wojennej i marynarki handlowej widzimy, iż nie jest to dziełem przypadku, lecz charakterystyczną cechą pracy polskiej na morzu. Osiągnęła ona w krótkim czasie bardzo wysoki poziom fachowy i ogólny. Świadczy o tym i całość i poszczególne fakty. Ostatni z nich to zatonięcie motorowca «Piłsudski» od miny niemieckiej. Kapitan Stankiewicz, po uratowaniu całej załogi, sam zginął. Cała działalność, postawa jego i zachowanie się, jest równie najlepszym marynarzom o wielowiekowej tradycji morskiej. To też wódz naczelny, generał W. Sikorski, nadał mu «Virtuti Militari» jako najwyższe odznaczenie za bohaterstwo, nadawane zwykle tylko wojskowym.

Kapitan Grudziński na wodach Norwegii zatapia Polskim okrętem podwodnym «Orzeł» duży transportowiec niemiecki Rio de Janeiro i kilka okrętów wojskowych floty niemieckiej.

Cały obraz powyższej naszej pracy na morzu nasuwa poważne refleksje. Na terenie najbardziej dla

polskiej ludności trudnym i obcym, jakim jest morze, Polska osiągnęła w krótkim stosunkowo czasie wyniki bardzo dobre, stanęła w pracy na wysokim poziomie i zdała egzamin w czasie wojny w sposób imponujący. Ten całokształt pracy na morzu przedstawia się o wiele wyższym niż całokształt pracy analogicznej w niektórych dziedzinach na lądzie.

Mimo woli nasuwa się pytanie, jaka jest tego przyczyna. Byłoby ze wszech miar pożądane, by przestudiowano poważnie wszystko, co dotyczy tej trudnej pracy na morzu, i ustalono czemu należy zawdzięczać doskonałe wyniki tak wyjątkowo trudnej dla nas pracy. W jaki sposób ustrzeżono tę skąd inąd jedną z najtrudniejszych dla nas dziedzin pracy od zgubnych metod, które zaprowadziły niejedną inną dziedzinę na manowce.

Dla zapoczątkowania tych badań robię próbe wskazania na pewne czynniki, które mogły tu odegrać rolę pozytywną.

A więc wyjątkowo szczęśliwy dobór personalny na czołowych stanowiskach. Szef marynarki wojennej admirał Świrski i dowódca floty viceadmirał Unrug, są niezawodnie jednostkami, którym należy zawdzięczać organizację i umiejętne pokierowanie całą pracą.

W marynarce handlowej też widzimy w kierownictwie wybitne postaci, jak dyrektor Departamentu Morskiego p. L. i dyrektor Żeglugi Polskiej F. i inne osoby czołowe.

(Dokończenie na str. 7-ej.)

3-CI MAJ.

Trzeci Maj jest polskim świętem narodowym, tak, jak 14 lipca francuskim, a 4 lipca amerykańskim.

Każdy naród ma swój dzień, w którym święci rocznicę wielkiego wydarzenia w swojej historii, które zażyło na jego losach.

My Polacy święcimy dzień 3-go Maja, t.j. rocznicę uchwalenia w tymże dniu roku 1791 pierwszej Konstytucji Polski Niepodległej.

Zamiast omawiania całości Konstytucji ograniczymy się tylko do podkreślenia zasadniczych reform jakie wprowadzała, a więc: dziedziczność tronu, nadanie praw mieszczaństwu ulżenie doli chłopu, zaprowadzenie stałego wojska, usunięcie anarchii sejmowej przez zniesienie "Liberum veto".

Przyjawszy pod uwagę, że Konstytucja ta uchwalana była blisko 150 lat temu, stwierdzić musimy z naciskiem, że te śmiałe reformy przyjęte zostały drogą samorządnej inicjatywy ówczesnej warstwy rządzącej, a więc bez przelewu krwi i rewolucji.

Niestety wobec rozbiorów, Konstytucja nie weszła w życie; tym niemniej wszyscy zdawali sobie sprawę z wielkości dzieła, jakiego dokonała Polska i jakie nakreśliła sobie drogi dalszego rozwoju.

To też konstytucja 3-go maja była źródłem natchnienia dla późniejszego działacza polski porozbiorowej — Polski rozdartej przez wrogów.

Dzień 3-go maja był świętem wszystkich po polsku myślących obywateli i jednoczył wszystkie warstwy Narodu.

Przyszło odrodzenie Ojczyzny.

Pierwszy Sejm ustawodawczy uznał 3-ci za święto narodowe, podkreślając tym fakt doniosłości Konstytucji z której czerpał natchnienie i wzory dla ustawy Konstytucyjnej 17 marca 1921 roku.

Niestety druga Konstytucja krótki miała żywot, bo „ramy jej były zamałe, by w nie mógł zmieścić się wielki człowiek”.

Obdarzono następnie Naród inną Konstytucją w kwietniu 1935 roku.

Cenzurowane

Dziś przed Polską staje znowu sprawa ustalenia ustroju Rzeczypospolitej. 3-ci maj przychodzi nam na myśl, Konstytucja nowa niech wróci do tradycji swojego pierwowzoru i niech do nowych form życia narodów dostosowawszy nasze prawa i obowiązki, stworzy również coś wielkiego jak dzieło 3 maja tak, aby z narodem trwało ono wieki!

Rocznica 3 maja, dnia zjednoczenia narodu, zrzeczenia się przywilejów i przyjęcia ciężarów, niech będzie dniem jedności narodu i pracy dla przyszłości Polski.

Eugeniusz Barot.

SZKOŁA TORTUR W POZNANIU

Centrala Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego komunikuje:

Świeżo nadeszły zupełnie wiarogodne wiadomości o straszliwych torturach, stosowanych przez agentów „Gestapo” wobec Polaków uwięzionych w słynnym forcie VII w Poznaniu.

Więźnienie to jest szkoła sadyzmu dla gestapowców, przeznaczonych do działania na obszarach okupowanej Polski.

Niemal wszyscy bez wyjątku więźniowie odstawieni do fortu są bici aż do utraty przytomności, następnie zlewani pod studnią zimną wodą dla przywrócenia przytomności, po czym znowu bici. Wielu z nich połamano kości. Często są budzenia w nocy przy pomocy uderzeń kolbami po plecach, głowie i gdzie popadło.

Uprawia się też specjalnie wymyślone „gry”. W czasie największych mrozów wypędza się wię-

WARUNKI SKUTECZNOŚCI MODLITWY

Dokończenie ze strony 5-ej.

lem i wykonawcą. Wszystkie poczynania najeźdźców naszych na ziemi polskiej są protestem przeciwko Stwórcy, urąganiem Jego Wszechmocy, pogardą dla Jego praw i woli.

O sprawiedliwość więc Bożą modlmy się słowami Psalmisty: „Czemuż o Panie, stoisz daleko, czemuż ukrywasz się czasu, niedoli? Bezbożnik chełpi się, ubogi cierpi... Wolnoż bezbożnikowi urągać Bogu, mówić w sercu swoim: nie ukarze mnie” (Ps. IX, 22, 23, 34). „Powstań, Panie, w gniewie swym przeciw zawziętości nieprzyjaciół moich” (Ps. VII, 7). „Powstań Panie by nie przechwalał się człowiek okazać się sędzią narodów. Rzuć na nie postrach, by wiedzieli, że śmiertelne są.” (Ps. IX, 20-21). „Dokąd bezbożni chełpić się będą? Mówią zuchwale i twardo przechwalać się bezbożnicy. Zdeptali, Panie, Twój lud, uciemieżyli dziełtwo Twoje. Zabili wdowę i przychodnia; pomordowali sieroty. I mówią jeszcze: „Nie widzi tego Pan nie dostrzeże Bóg... Boże zemsty objaw się. Powstań Sędzio ziemi oddaj zapłatę pysznym” (Ps. XCIII 1 3-7). „Okaz przedziwne miłosierdzie Twoje; ratujesz wszystkich co ufają Tobie. Od opornych prawicy Twojej strzeż mnie, jak żrenicy oka” (Ps. XVI, 7-8).

By jednak to wołanie stało się skuteczne, winniśmy modlić się z niezachwianą ufnością, że Bóg „ludowi w ucisku pomaga, a oczy przewrotnych poniża” (Ps. XVII, 28). Wobec choćby największych trudności spiętrzonych wobec rozwieleniowej potęgi zła w świecie, trzeba wierzyć z Psalmistą we Wszechmoc Bożą: „Bo któż jest Bogiem prócz Pana? I kto Bogiem prócz Boga naszego? Bóg, który opasuje mnie mocą, strzeże od zmaży drogi mojej... W Tobie uchodzę napaści, w Bogu moim przesadzam mury” (Ps. XVII). Jednym słowem, do skuteczności modlitwy naszej, trzeba wiary, że Bóg jest mocniejszy od szatana, i że z

CYNIZM NIEMIECKI

„Dagens Nyheter” donosi z Norwegii, że żołnierze niemieccy przedstawiają ludność obszaru Norwegii, okupowanego przez Niemców, w najkorzystniejszym świetle stosunki w Polsce okupowanej przez Niemcy. Żołnierze ci okłamują ludność norweską twierdząc, że «w Polsce pod rządami okupantów niemieckich panuje dobrobyt, a ludność jest zadowolona».

WYSIEDLANIE

Granica sowiecka 1. V. PAT
Nowa fala teroru ogarnęła obszar okupacji sowieckiej a w szczególności Małopolskę wschodnią. W nocy z 10 na 11 kwie-

źniów z cel na korytarz lub na podwórko, każe się biegać na czworakach i ujadać psiami głosami. Kto nie szczerka, otrzymuje mocne bicie długimi batogami. Jest to tak zwana „zabawa w psy”. „Zabawa w zajaca” jest nieco inna: Wypędzanie w nocy na korytarz z poleceniem biegnia, połączonego ze skakaniem. Dozorcy — opiekunowie zamieniają się w myśliwych, strzelając do upatrzonego zająca. Rannego dobija się lub nie — zależnie od fantazji.

Odbywają się noce egzekucje na korytarzach rozstrzeliwanie z rewolwerów przy celach i usuwanie trupów, które wlecze się po podłodze. Pozostają przez długi czas ślady, a nawet kałuże krwi na podłogach i ścianach korytarzy. W czasie największych mrozów wypędzano więźniów na podwórko z poleceniem trzymania rąk wzniesionych do góry, w wyniku czego ręce były odmrożone.

„Bodaj najstraszniejszy zabieg, to t. zw. „pompa powietrzna”. Dolikwentowi wstawia się w ki-

TROCZĘ O MUZYCE.

Muzyka! to krótkie słówko, tak skromne w zawartości swych trzech sylab, tak spowszedniałe w codziennym użyciu, jak potężnym się staje w bliższym zetknięciu się z nim, ile głębokiej treści, jakie bogactwo nietylko dźwięków, tonów, akordów ale bogactwo uczuć, przeżyć, walk cierpień i szczęścia ludzkiego w sobie zawiera! Iluż poetów i literatów natchnęło ono do stworzenia dzieł, które pozostaną po nich na zawsze, stając się bogactwem i dumą danego kraju. Muzyka! ta jedna ze sztuk tak ściśle związana ze życiem, że zapytuje się siebie: — «czy nie jest życiem samym»? Mógłby mnie ktoś posądzić o zbyt bujną fantazję, a jednak... przecież głos to symbol życia bo stwarza je naokoło siebie; gdyby człowiek, był sam jeden na świecie to jeszcze nie będzie sam, bo mu na jego głos — echo odpowie a drugi już mniej prymitywny dźwięk: najpierwszy uśmiech dziecka, ten jeszcze w kolebce, odruchowy i realny znak istnienia i zadowolenia — skierowany jest do swej Matki, pod wpływem jej piosenki — dźwięku jej głosu; to samo dziecko, przez ciąg swego życia najróżnorodniej będzie reagowało na wpływy muzyki: może gdy będzie żołnierzem — stanie się bohaterem swego kraju, bo mu tak ochoczo zagrała orkiestra wojskowa ten jego ulubiony marsz do ataku, że mu goręcej zabiła krew w żyłach, silniej ścisnął karabin i z taką odwagą rzucił się na wroga, że sobie zasłużył na piękny order i z dumą powrócił do swej Odrodzonej Ojczyzny. — I nie tylko jest muzyka subtelnym zwierciadłem przejawów ducha pojedynczej jed-

Bożą pomocą człowiek może usunąć góry trudności jakie mu stawia pycha szatańska w myśl tych słów obietnicy Chrystusa: „Zaprawdę powiadam wam jeśli byście mieli wiarę a nie wątpili... gdybyście rzekli tej górze: Podnieś się i wrzuć

nostki, ale i narodów całych — dźwięk, jak wielką rolę odgrywa w historii danego kraju jego folklor — zrozumieli to historycy i dlatego też wiek XIX szczególnie, daje nam cały szereg poszukiwań, badań śledzeń za narodzinami tej pierwszej prymitywnej piosenki, która często, zdawałaby się już zapomniana, żyje gdzieś w zapadłym zakątku i po wielu latach, może po wiekach daje swój motyw jako podstawę do stworzenia potężnej opery, — bogactwa danego kraju.

Francja, to królestwo piosenki jak potężny gmach muzyki na niej zbudowała, którego rusztowanie tak umocniło i wpłynęło na muzykę wszechświatową; tak melodyjna, łatwo wpadająca do ucha i tak prosta w swej koncepcji piosenka francuska — miłosna, satyryczna, czy też polityczna — jakże wielką rolę odegrała w ewolucji, można powiedzieć w historii swego kraju! nie oparł się jej żaden ewenement polityczny, czy socjalny, z odwagą, al zawsze dowcipnie i z finezją, umiała strącać z piedestału tych nie wartych zaufania, swego tłumy i przeciwnie; spopularyzować i wznieść na ten piedestał tych, którzy podług niej, tego tłumy byli godni.

Ten rodzaj piosenki francuskiej panował przez przeszło 100lat (od 1729 do 1837) szczególnie podczas Wielkiej Rewolucji miała ona swe najciekawsze momenty i zyskała popularność światową razem ze swymi niezapomnianymi piosenkarzami, jak: Desaugiers, Beranger, Gustave Nadaud.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się w morze! — stanie się wam” (Mat. XXI 26).

Amen.

Paryż dnia 28 kwietnia 1940 r.

Niedziela V-ta po Wielkanocy.

Kazanie w Kościele Polskim.

Ks. Augustyn JAKUBISIAK

Wieści z walczącej Polski

tnia agencji sowieccy dokonali oblavy we Lwowie i w okręgu lwowskim. Przystąpiono do masowych deportacji. Wywieziono około 15 tysięcy osób — głównie ludzi zamożnych, właścicieli ziemskich, rodziny już uwięzionych, oficerów, uchodźców, bogatych Żydów i Ukraińców.

Poza tym wywieziono także dużo osób wyznaczonych zupełnie dowolnie przez poszczególnych agentów G.P.U.

Deportowani mogli zabrać ze sobą 100 kg. dobytku, co do pozostałości, sąsiedzi otrzymali „prawo” sprzedaży.

W praktyce własność pozostawiona przez deportowanych została rozkradziona.

Nowa fala prześladowań, zwłaszcza masowe deportacje wywołały we Lwowie pa-

nikę. Ludzie sprzedawali w pośpiechu resztki dobytku, gdyż w każdej chwili grozi im wywiezienie. Sprzedają ta, mając wszelkie cechy paniki, spowodowała gwałtowną zniżkę cen wszystkich przedmiotów domowego użytku a zwłaszcza przedmiotów wartościowych o charakterze zbyt wym i artystycznym. Cena złota spadła do 150 rubli, a biżuteria straciła połowę wartości.

Położenie inteligencji stało się beznadziejne, gdyż wskutek braku możliwości zarobkowania przedstawiciele inteligencji zdobywali środki do życia przez sprzedaż swego dobytku.

Władze sowieckie używają do deportacji ludności wszystkich możliwych pojazdów m. in: także ambulansów sanitarnych.

szkę odbytowa specjalny wentyl powietrzny i pompką rowerową pompuje się powietrze do granic dowolnych. Przy tych zabiegach często wnętrzności pękają. Bicie szpicrutą po twarzy, w ten sposób, że oczy zupełnie zapuchają, jest na porządku dziennym. Przed śledztwem z reguły wstawia się do kamery, jasno oświetlonej, więźniów w takiej ilości, że nie mają oni, możliwości usiąść przez 24 i więcej godzin.

W tym samym forcie istniała jeszcze kamera gazowa, do której zwożono dziesiątkami kaleki (ofiary terroru) i chorych z różnych szpitali. W kamery tej wytruwano ich gazami bojowymi.

Gestapowcy — potwory „szkoleni” w tym forcie rozsyłani są następnie do poszczególnych więzień zarówno w obszarach „inkorporowanych” jak i na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Przejawy tego potwornego sadyzmu stają godnie obok faktów, opisanych w Białej Księdze angielskiej, dotyczącej stosunków w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Z wojny w Norwegii

Całkowita porażka Niemiec zbliża się z każdym dniem

NIEMCY PONOSZĄ STRATY

Podano do wiadomości publicznej wykaz 20 statków niemieckich, zajętych przez Aliantów. Nazwy statków zmieniono i statki te pełnią służbę w ramach marynarki handlowej państw sprzymierzonych.

NIE ANGLICY LECZ NIEMCY TRACĄ DAJSZE TRANSPORTOWCE

Admiralicja ogłasza komunikat następujący:

«Wiadomość ogłoszona przez naczelnego dowództwo niemieckie, według której jakoby w ciągu ostatnich 48 godzin zatopiono lub poważnie uszkodzono 5 krążowników i 13 transportowców brytyjskich, nie opiera się na żadnych faktach».

«W rzeczywistości bowiem uparte próby naczelnego dowództwa niemieckiego, doprowadzenia do tego, by sytuacja na wodach okalających wybrzeża norweskie, stała się nie do utrzymania dały mało ważne wyniki. Kuter brytyjski «Hammond» (kapitan A. Mc. Kay, z rezerwy marynarki) został uszkodzony przez bombę i następnie zatonał. Kuter «Larwood» (kapitan P. J. Quinal, z rezerwy marynarki), trafiony bombą zapalającą, stanął w płomieniach. Z pośród załogi tych dwóch statków nikt nie został ani ranny ani zabity.

Tymczasem 3 statki zaopatrzeniowe nieprzyjaciela zostały storpedowane i zatopione.

Londyn, 29.IV. (Transconti).

Admiralicja brytyjska ogłosiła komunikat o zamknięciu polami minowymi dostępu do fjordów, prowadzących do Narviku.

Admiralicja, podając do wiadomości granice pól minowych, ostrzega, że wszystkie statki wchodzące w te wody bez porozumienia się z miejscowymi władzami morskimi norweskimi, lub brytyjskimi narażają się na niebezpieczeństwo.

AUTA CZERWONEGO KRZYŻA POD GRADEM BOMB NIEMIECKICH

Z Sztokholmu donoszą, że uchodźcy, którzy przybyli z okręgu norweskiego Tynset, stwierdzili, iż w sobotę ubiegłą niemieckie samoloty bombardowały samochody norweskiego Czerwonego Krzyża. Samochody te przewoziły ewakuowanych, którzy szczęśliwym trafem nie zostali ranni, ponieważ schronili się w czasie nalotu do bliskiego lasu. Samochody, jednostki sanitarne norweskie, były podziurawione kulami karabinów maszynowych.

Miedzy kierowcami tych samochodów było kilku Szwedów, którzy potwierdzili w całej rozciągłości doniesienia uchodźców norweskich dodając, że znak Czerwonego Krzyża namalowany był na dachach pojazdów».

**

Ze Sztokholmu donoszą, że samoloty niemieckie w dalszym ciągu bombardują oddziały alianckie i norweskie. Jeden samolot niemiecki został stracony, trzy inne zmuszone do lądowania, a wreszcie przypuszczać należy, że dwa dalsze zostały tak poważnie uszkodzone strzałami artylerii p. l., że nie mogły powrócić do bazy.

Morale wojsk francuskich i brytyjskich jest doskonałe.

Na podstawie danych, jakie ostatnio napłynęły, sytuacja wojskowa w Norwegii przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

Posuwanie się naprzód kolumn niemieckich zostało zatrzymane zarówno w dolinie Gudbrandsdal, przed m. Kvam, jak i w dolinie Oosterdal na północ od Roeros. Koło Kvam mimo gwałtownego bombardowania lotniczego i przygotowania tyjskiego, francuskiego i polskiego za artyleryjskiego, ataki niemieckie załamały się wskutek energicznej obrony wojsk norweskich ufa w to, że ostatecznie zwycię-

angielskich, rozporządzających doskonałymi pozycjami.

Oddziały niemieckie zatrzymane w posuwaniu się naprzód na linii z Roeros ku Stoeren, starają się małymi grupami dotrzeć przez góry do linii kolejowej, łączącej Dombas z Stoeren. Brak jest szczegółów o posuwaniu się tych dwu kolumn, ale pewnym jest, że oddziały alianckie na wiążały już z nimi kontakt. Marsz tych dwóch kolumn niemieckich odbywa się przez wyżynę norweską, której wysokość waha się w granicach od 700 do 1.300 mtr. Na tym odcinku odbywa się więc prawdziwa walka wysoko-górska.

W francuskich kołach wojskowych zaznaczają, że wszystkie dotychczasowe operacje mają charakter przygotowywawczy, gdyż każda ze stron stara się zdobyć jaknajlepsze pozycje oraz dokończyć koncentrację. Koncentracja oddziałów alianckich odbywa się wokół baz lądowania na wybrzeżu zachodnim, koncentracja Niemców w obszarze na północ od Oslo. W Narvik sytuacja nie uległa zmianie.

Na odcinku koło Stenkjer, na północ od Trondhjem, była do zanotowania jedynie działalność patroli i elementów styczności.

DEKLARACJA RZĄDU NORWESKIEGO

Z siedziby rządu norweskiego donoszą, że rząd norweski ogłosił deklarację, w której zaznacza m. in., iż przez radio dowiedział się o oświadczeniu, złożonym dn. 26 kwietnia przez rząd niemiecki, że Niemcy znajdują się w stanie wojny z Norwegią. Rząd norweski o tym stanie wojny dowiedział się już od nocy z 8 na 9-go kwietnia, kiedy Rzesza bez żadnego wypowiedzenia wojny rozpoczęła atak przeciw Norwegii.

Deklaracja rządu norweskiego stwierdza z naciskiem, że napaść ta musiała być przygotowana długo przed tym, gdyż niemieckie siły zbrojne wtargnęły do Norwegii w licznych punktach równocześnie — od Oslo do Narvik.

Niemcy prowadzą wojnę bez żadnego poszanowania praw międzynarodowego. W szczególności samoloty bombowe niemieckie zniszczyły bezbronne miasta i miasteczka norweskie, ośrodki pozbawione jakichkolwiek urządzeń wojskowych i nie mogące być uważane za obiekty wojskowe.

Na dementi rządu niemieckiego jakoby zabronił strzelania do osad norweskich i do ludności cywilnej, deklaracja rządu norweskiego odpowiada, iż «członkowie rządu norweskiego osobiście byli świadkami podobnych aktów gwałtu. Wiedzą oni te» dlatego, że fakty te nie mogą być dementowane».

Na podstawie własnych doświadczeń rząd norweski jest przekonany, że fakt wypowiedzenia wojny przez Niemcy nie przyczyni się do tego, by Niemcy prowadzili wojnę zgodnie z prawem międzynarodowym.

«Naród norweski — ciągnie dalej deklaracja — nie dał się sterylizować bombardowaniem i innymi formami zniszczenia. Uważa on wolność za rzecz tak cenną, że woli raczej znieść wojnę, niż ugiąć się przed tyranią niemiecką. Rzesza wypowiedziała wojnę Norwegii. Norwegia nie chciała wojny, ale przyjmuje ją z determinacją walki o wolność i o naród.

«Wypowiedzenie wojny nie zmienia niczego dla Norwegii. Wojna trwa nadal, jak przed tym i toczyć się będzie do chwili, aż najeźdźcy zostaną wyrzuceni z kraju i Norwegia na nowo stanie się wolna.

«Rząd norweski dziękuje rządowi brytyjskiemu, francuskiemu i polskiemu za artyleryjskiego, ataki niemieckie załamały się wskutek energicznej obrony wojsk norweskich ufa w to, że ostatecznie zwycię-

zą prawo i wolność».

Sprawozdawca wojskowy agencji Reutersa pisze:

«Niemcy stosują obecnie w Norwegii technikę bojową, która im się tak dobrze powiodła w Polsce. Spodziewają się, że uda im się rozbić łączność i komunikację Sprzymierzonych przez bombardowanie węzłów kolejowych oraz torów.

Pozatym bombardowce niemieckie dokonują lotów na małej wysokości i starają się przez bombardowanie zaporowe przeszkodzić nadejściu rezerw i posiłków. Przedewszystkiem zaś dowództwo niemieckie zmie-

POLSKA NA MORZU

Dokończenie ze strony 5-ej

Kierownictwo w rękach właściwych jest sprawą oczywiście najważniejszą. Mimo to, świetne wyniki w tak krótkim czasie osiągnięte, nie mogą być wytłumaczone tak ideowym jak i fachowym doбором sił kierowniczych wobec kolosalnych trudności, jakie stwarza dla Polaków obcość takiego terenu jak morza.

Musiał tu odegrać pewną rolę jeszcze inne czynniki. Jednym z nich mogła być literatura nasza. Faktem jest, że na progu naszej niepodległości zjawili się wspaniałe utwory morskie S. Żeromskiego, J. Konrada, Czołowskiego. Stali się oni również wychowawcami naszych pierwszych pracowników na morzu. Niemal każdego z nich brali pod ręce i prowadzili na morze wskazując istotę, piękno i siłę morza, a zarazem wielkość i znaczenie pracy na morzu dla

społeczeństwa.

Może były jeszcze inne czynniki i należałoby je wyjaśnić.

Sam fakt jednak stworzenia marynarki wojennej i marynarki handlowej o tak wybitnym poziomie fachowym wskazuje nam na ten wielki zasób zdolności, jaki posiada nasz lud. To co inni zdobywali na morzu pokoleniami, Polacy zdobyć potrafili wysiłkiem jednego pokolenia. Fakt zdumiewający i odkrywający przed nami olbrzymie możliwości.

Wykonana praca na morzu dowodzi, że *lud nasz umiejętnie poprowadzony przez kompetentne i fachowe kierownictwo* zdolny jest do pokonywania wszelkich trudności na terenach najbardziej dla nas obcych i do osiągnięcia wspaniałych wyników nawet w bardzo krótkim czasie.

Dr. J. JAKUBKIEWICZ

DEKLARACJA ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, w imieniu tysięcy swych członków stwierdza: klęska w bohaterkiej a nierównej walce *Wojska Polskiego*, zajęcie ziemi Rzeczypospolitej przez wrogów, Niemcy i Rosję — odbiły się tragicznie również na losach Żydów polskich.

Nieszczęście to Żydzi polscy odczuwają nie tylko jako tragedię osobistą, lecz cierpią przede wszystkim wraz z milionami Polaków z powodu utraty Ojczyzny.

Ofiarą życia wielu tysięcy żołnierzy polskich, wśród których Żydzi, szeregowi i oficerowie, bez reszty wypełnili swój obowiązek, dowodząc cyfrą dziesiątków tysięcy poległych, swego gorącego umiłowania Ziemi Polskiej, cierpienia milionów jęczących pod butem najeźdźców, niezliczone ofiary moralne i materialne całego społeczeństwa polskiego nie mogą iść na marne.

Warunkiem Sprawiedliwości Międzynarodowej, fundamentem trwałego Powoju — zgodnego współżycia Narodów *jest odbudowanie Silnej i Wielkiej Polski*.

Dla osiągnięcia tego celu Żydzi polscy nie będą szczędzić ofiar, ani

krwi, ani mienia — z wiarą, iż walczą o Wielką i Słuszną Sprawę — o Ojczyznę, która będzie troskliwą Matką dla wszystkich Swych synów, o odbudowie Kraju, w którym *nie będzie miejsca na dyskryminacje wyznaniowe lub narodowościowe*.

Kombatanci Żydzi — pomimo świetlanej tradycji udziału Żydów we wszystkich walkach o Wolność i Niepodległość Polski, od Insurekcji Kościuszkowskiej poprzez Powstania Styczniowe i Listopadowe, Legiony oraz wojny 1920 i 1939 roku — *ślubują wszystkimi siłami dopomóc w odbudowaniu Polski*, witając gorąco powstanie Wojska Polskiego w sojuszniczej Francji, w którego szeregach winni się znaleźć *wszyscy*, którym droga jest Niepodległa Polska.

Przyjmują z pełną wiarą zapewnienie Rządu Polskiego, iż w nowo zbudowanej Polsce Żydzi *znajdą całkowite i faktyczne równouprawnienie* — i dają wyraz swemu przekonaniu, że wspólne walki i wspólne cierpienia będą najmocniejszą więzią, łączącą wszystkich obywateli Rzeczypospolitej w przyszłej harmonijnej pracy dla wielkości Ojczyzny.

Niech żyje Niepodległa Polska!
Miejsce pobytu 1 Marca 1940 r.
Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

DOTKLIWE STRATY NIEMIECKIE

Według informacji z miarodajnych źródeł brytyjskich od 8 kwietnia zatopiono 28 statków transportowych lub zaopatrzeniowych niemieckich w Norwegii. Do tej cyfry dodać trzeba 10 innych statków niemieckich, które zostały storpedowane przez flotę aliancką i prawdopodobnie zatopione. Cztery statki niemieckie, należące do korpusu ekspedycyjnego, zostały zajęte, a statek pasażerski niemiecki «Main» został wysadzony w powietrze przez własną załogę.

Oprócz tego, statki, zaopatrujące niemiecki korpus ekspedycyjny, poniosły duże poważne straty, najeżdżając na miny, założone przez Aliantów.

M-stwo lotnictwa zakomunikowało w poniedziałek, że wodnopłatowiec brytyjski dokonując lotu wywiadowczego nad fjordami norweskimi, zauważył łódź podwodną niemiecką, którą natychmiast zaatakował. Zrzucone dwie bomby były celne, łódź podwodna wyleciała w powietrze i natychmiast zatonała.

Inny wodnopłatowiec brytyjski stracił samolot niemiecki najnowszej typu «Messerschmidt 110».

Brytyjskie m-stwo lotnictwa komunikuje, że samoloty RAF dokonały z powodzeniem w poniedziałek wieczorem nalotu bombardującego na nieprzyjacielską bazę lotniczą Fornebu pod Oslo.

PRZEMÓWIENIE

P. PREZYDENTA

H. HOOVERA

Na przyjęciu ku czci ministra gen. Józefa Hallera, który właśnie zakończył podróż po Stanach Zjednoczonych, b. prezydent Hoover wygłosił przemówienie podkreślając, że jak długo trwać będzie gnębienie niezależnych narodów, trwały pokój jest niemożliwy.

B. prezydent Hoover oświadczył m. in.: «Naród polski jest gnębiony. Domostwa i miasta jego są zniszczone, większa część ludności jest zesłana lub doprowadzona do stanu niewoli. Ale nie można unicestwić ducha wielkiego narodu. Z popiołów tych odrodzi się na nowo niezależność i wielkość Polski».

B. prezydent Hoover dodał, że dla porzucenia dzieła odbudowy Polski potrzebne będą wielkie kredyty, i zakończył swe przemówienie ostrzeżeniem, iż «gnębienie jest jedną z tych sił, która odradza gnębionego i niszczy gnębiiciela».

Minister gen. Haller podziękował b. prez. Hooverowi i przedstawił w ogólnych zarysach program wykonywany obecnie przez rząd polski.

INTERESY SOWIECKO - NIEMIECKIE
ŚCIERAJĄ SIĘ TAKŻE NA
BAŁKANACH

Berliński korespondent dziennika «Hel singin Sanomat» oświadcza, że niemieckie koła polityczne są zaskoczone niepożądanym rozwojem niemiecko-sowieckiej współpracy gospodarczej. Wilhelmstrasse zachowuje milczenie w sprawie powodu wstrzymania niemiecko-sowieckiej wymiany przez niektóre kraje neutralne. Interesy niemiecko-sowieckie ścierają się nie tylko w Skandynawji, ale i na Bałkanach.

KONCENTRACJA WOJSK
NIEMIECKICH

Czeskosłowacka agencja prasowa donosi z granicy słowackiej o dalszych przejawach przygotowań wojskowych niemieckich w Słowacji.

Bawią tam obecnie specjalne komisje, które zajmują się badaniem mostów i stanu dróg w Słowacji południowej, zwłaszcza wszystkich szlaków, prowadzących ku Rusi Podkarpackiej oraz Rumunii.

Port lotniczy Spiska Nowa Wieś zajęty został przez Niemców.

Wporcei w Bratysławie zatonały dwa statki rzeczne, płynące Dunajem do Niemiec. Jeden z nich «Ks. Aleksander» trans-

portował 500 tonn pszenicy, drugi zaś — statek rumuński — wioził wielki ładunek żywności. Zatonięcie tych dwóch statków ma być wynikiem akcji sabotażowej.

STANOWISKO WŁOCH

Pod tytułem «Włochy pod bronią» Virginio Gayda ogłosił w czasopiśmie politycznym «Berlin - Rzym - Tokio» artykuł, poświęcony osiągnięciom Włoch w dziedzinie wojskowej. Gayda bardzo wysoko stawia siły zbrojne lądowe, morskie i lotnicze Włoch i kończy swój artykuł następująco:

«Wojna europejska znajduje Włochy całkowicie przygotowane. Fakt, że Włochy nie biorą udziału w wojnie, co jest utwierdzone traktatami i układami, nie należy mieszać z neutralnością. Włochy rezerwują sobie jednak prawo powzięcia innych decyzji a prawo to poparte jest przez imponującą, zorganizowaną i gotową na każdą ewentualność armię.»

NIEMCY NIE MAJĄ

ŻADNYCH NADZIEI

P. William Russel, attache ambasady Stanów Zjednoczonych w Berlinie, przybył do Waszyngtonu. Oświadczył on dziennikarzom, że pomimo oficjalnego zakazu policji niemieckiej 60 procent Niemców posiada aparaty radiowe i co wieczór słucha audycji stacji francuskich lub angielskich.

P. Russel dodał, że już nie wiele jest teraz Niemców, którzy uważają, iż Trzecia Rzesza może wyjść zwycięsko z obecnej wojny. Można powiedzieć, że połowa ludności Berlina przyjęła z rozpaczą wiadomość o kampanii norweskiej.

Wreszcie p. Russel powiedział, że w Niemczech odczuwa się poważny brak wszystkiego. W tej sprawie p. Russel jest zresztą tego samego zdania, co p. Harry Franklin, Amerykanin, który podczas 12 lat swego pobytu w Niemczech zbadał na miejscu sytuację i którego raport, opublikowany obecnie przez amerykańskie ministerstwo rolnictwa, stwierdza, iż najdalej w ciągu 12 miesięcy odporność Niemiec, szczególnie na skutek blokady Aliantów, ulegnie wielkiemu osłabieniu.

PODSTĘP — TO ZWYKŁA

BRONŃ NIEMIEC

Zastępca sekretarza stanu, p. Sumner Welles przystąpił do badania wypadku na dużicya przez Niemcy flagi Stanów Zjednoczonych.

Sprawa ta ujawniona została przez prezydenta parlamentu norweskiego p. Hambro, który przytoczył zeznania pilota norweskiego, iż niemiecki statek zaopatrzeniowy «Jan Wellem» zawiązał do jednego z portów norweskich, płynął pod banderą amerykańską i miał na kadłubie statku namalowane barwy Stanów Zjednoczonych.

Zeznanie to pilot norweski złożył pod przysięgą.

DEMONSTRACJE

PRZECIW HITLEROWI

Londyn, 30.IV. (PAT).

Koła czeskosłowackie w Londynie dowiedziały się, że w różnych miastach niemieckich a głównie w Sudetach i Austrii dojdzie do gwałtownych demonstracji, spowodowanych nieogłoszeniem przez rząd niemiecki strat w Norwegii.

Szczególnie burzliwe demonstracje wydarzyły się wówczas, kiedy do wiadomości ogółu dotarły informacje o storpedowaniu i zatopieniu licznych transportów w Skageraku i Kategacie.

**

Jak donosi korespondent dziennika «Telegraaf» z Berlina, w Niemczech ma być zupełny brak sił roboczych do wiosennych prac na roli. Do prac tych zostało już przydzielonych 800 tysięcy Polaków i liczbą ta w niedługim czasie ma wzrosnąć do miliona.

Dziesięć tysięcy żołnierzy niemieckich otrzymało urlop i również zostało przydzie-

lonych do tych robót. Sprowadzani są tak że setkami tysięcy robotnicy z Jugosławii, Bułgarii, Włoch, Węgier i Holandii. Poza tym Niemcy wysyłają swych robotników do Rumunii, celem zwiększenia wydajności rolnej w tym kraju, co umożliwiłoby Niemcom sprowadzanie większej ilości zbóż rolnych do Rzeszy.

Ażeby nadać wciąż wzrastającemu za potrzebom na robotników rolnych, rząd Rzeszy wysyła na wieś mieszkańców miast, których obecność w miastach nie jest nieodzowna. Przewidywany jest również udział w tych pracach młodzieży szkolnej.

Ażeby zachęcić do pracy na roli ludność kraju, rząd zdecydował mężczyznom i kobietom, dobrowolnie zgłaszającym się przyznawać środki żywnościowe bez kartek.

**

Londyn, 29. IV. Transconti.

Zwrócono tu uwagę na komunikat radii niemieckiego, że flota niemiecka założyła pola minowe w Zatoce Botnickiej.

W kołach marynarki angielskiej stawiane są pytania, w jakim celu Niemcy zaminowali tę zatokę, gdyż jedynym celem takiej akcji mogłaby być chęć niedostępnienia zatoki Botnickiej dla statków sowieckich.

**

W ostatnich czasach Sowiety przystąpiły do organizacji linii obronnych na wybrzeżu Bałtyku. Bazy wojskowe sowieckie na Litwie, na pograniczu Prus Wschodnich są w szybkim tempie umacniane. Również na granicy okupacji sowieckiej i niemieckiej w Polsce władze sowieckie przeprowadzają roboty fortyfikacyjne wzdłuż całej «linii demarkacyjnej».

Do bazy sowieckiej Hangoe, wydzierza wionej na mocy traktatu fińsko-sowieckiego przez Finlandię ZSRR, zawięły wielkie jednostki sowieckiej floty wojennej.

Według korespondenta «News Chronicle» w Stambule, Turcja pracuje obecnie nad utworzeniem dwóch wielkich grup, któreby się przeciwstawiły ewentualnej agresji na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach.

Pierwsza z tych grup obejmowała by państwa muzułmańskie Bliskiego Wschodu, które Turcja zamierza związać sojuszem wojskowym.

Do drugiej grupy, znacznie poważniejszej, należały by Turcja, Grecja, Bułgaria, Jugosławia, Rumunia i Węgry. Państwa te związane sojuszem wojskowym zrzeszały by 80 milionów ludzi. Dla swego projektu, mającego na celu utworzenie drugiej, grupy Turcja wysuwa 4 następujące argumenty:

nie będziecie w stanie sami przeciwstawić się napastnikowi, — będziecie mieli gwarancję, że za wami stoi zawsze 5 państw sprzymierzonych, — gdybyście byli zmuszeni wycofać się przed nieprzyjacielem, znajdziecie zawsze sprzymierzeńców, którzy was przyjmą i wam pomogą w utworzeniu 2-go, 3-go, a nawet 4-go frontu,

każdy z mieszkańców waszego państwa będzie członkiem nie tylko 80-milionowej grupy krajów bałkańsko - dunajskich, ale nadto będzie wspierany przez potężny blok brytyjsko - francuski.

TAKŻE W REJONIE NARVIK NIEMCY
PONOSZĄ STRATY

Sztokholm, 1. V. Transconti.

Dziennik «Aftonbladet» zamieścił w wydaniu specjalnym wiadomość z Kiruna, według której oddziały brytyjskie usunęły ostatecznie wojska niemieckie z pozycji, jakie zajmowały na wzgórzach dookoła Narviku. Dziennik zaznacza, że obecnie piechota niemiecka zajęła nowe pozycje wśród ruin portu Narvik, gdzie ostrzelana jest przez brytyjskie okręty wojenne, stojące przed Narvik.

Sztokholm, 1. V. Transconti.

Według depeszy dziennika «Dagens Nyheter» z Goeteborgu, Norwegowie strącili podobno w ciągu ub. tygodnia przeszło 20 samolotów niemieckich. Dane te — twierdzi dziennik — odnoszą się jedynie do obszaru Dombas.

PARLAMENTARZYŚCI

ANGIELSCY W ANGERS

Angers 1. V. PAT

We środę przybyła do Angers delegacja parlamentarzystów angielskich pod przewodnictwem majora Victora Cazalet. Gości angielscy złożyli wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie przyjął ich sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych minister Ciecchanowski w towarzystwie wyższych urzędników M. S. Z. Na przyjęciu w M.S. Z. obecny był także ambasador brytyjski przy rządzie polskim Sir Howard Kennard.

Po godzinnym pobycie parlamentarzystów angielscy udali się w dalszą drogę do jednego z obozów wojskowych polskich.

Obóz Wojsk Polskich 1. V. PAT.

Delegacja parlamentarzystów angielskich, która przybyła w poniedziałek do Francji, celem zwiedzenia ośrodków Armii Polskiej we Francji, wyjechała po jednym dniowym pobycie w Paryżu do polskich obozów wojskowych.

Parlamentarzyści angielscy przybyli do jednego z obozów we wtorek po południu. Przed obozem gości angielskich oczekiwał dowódca obozu w towarzystwie wyższych oficerów. Po powitaniu członków parlamentu angielskiego, zwiedzono szczegółowo obóz. Goście angielscy mieli sposobność do zapoznania się z warunkami, w jakich organizują się i pracują oddziały wojskowe polskie we Francji.

Po zwiedzeniu obozu, dowództwo podejmowało gości obiadem żołnierskim, w którym wzięli udział również przedstawiciele władz wojskowych francuskich i angielskich.

**

Agencja Havas donosi z Bukaresztu, że rumuński sztab generalny rozszerzył zakres zarządzeń ochronnych. Wydano m. in. zarządzenie, iż w kilku miejscach doliny Prahowa, gdzie znajdują się szyby naftowe, ustawione mają być uzbrojone oddziały wartownicze. Posterunki otrzymały ściśle instrukcje strzelania do każdej osoby, która bez uzasadnienia przebywa w pobliżu szybu wiertniczego, lub rurociągu.

Dookoła lotniska bukareszteńskiego rozmieszczono baterie p. l. i od niedzieli wieczorem patrole wojskowe pilnują lotniska w Bukareszcie.

Paryż, 29.IV. (PAT).

Agencja Havas donosi z Bukaresztu, że poselstwo niemieckie wydało odezwę do kolonii niemieckiej, wzywającą do uroczystego obchodu «święta narodowego» niemieckiego w dniu 1 maja. Na godzinę 21 zapowiedziane jest ważne zebranie, na którym przemawiać ma przybyły z Berlina kierownik propagandy Waechter.

Wszyscy korespondenci niemieccy otrzymali nakaz niewydalania się w najbliższych dniach z Bukaresztu. Przypuszczają w Bukareszcie, że «dziennikarze» niemieccy otrzymali misję propagandowego przygotowania uroczystości związanych z «niemieckim świętem» narodowym.

Dziennik «Republique» występuje z apelem utworzenia Federacji Bałkańsko - Dunajskiej na wzór, jaki projektują już teraz Francja i Anglia, których ścisła współpraca przetrwa wojnę, dając światu przykład przyszłej federacji państw wolnych i niezależnych.

Jeszcze dziś, zdaniem tego dziennika, powinna być utworzona grupa państw dunajsko - bałkańskich z udziałem Węgier, formując w ten sposób olbrzymi blok 80 milionów ludzi gotowych do obrony swych terytoriów.

«Coraz bardziej zagrażające niebezpieczeństwo narzuca państwom dunajsko-bałkańskim konieczność trwałego związku. Od początku jednak — pisze «La Republique» — powinny one wystrzegać się labiryntu dyskusji politycznych w sprawach których załatwianie będzie o wiele łatwiej utworzyć państwa południowo-ko sojusz wojskowy, ochraniający egzystencję milionów ludzi, może ocalić pokój tej części Europy».